Nr. 96. Kraków, Czwartek 27 Kwietnia 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

w miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

Głos przestrogi o kolejach lokalnych.

Już kilka razy odzywaliśmy się o kolejach lokalnych ze stanowiska ekonomicznego, technicznego i finansowego, mimo to sprawa ta nie jest wcale wyczerpana i nie gotowa do ostatecznego obrobienia w projektach do ustaw. A ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny teraźniejszego sejmu krajowego, przeto należy omawiać ją dalej i wszechstronnie, aby mogła być gruntownie zbadana.

W tym celu powtarzamy tu głos nader kompetentnego i wszechstronnego znawcy kolejnictwa br. Gostkowskiego. Odezwał się on o tej sprawie w *Gaz. Nar.* w dwu artykułach. W nich wykazuje techniczną i ekonomiczno-handlową różnicę między różnego rodzaju kolejami. Według niego cechą kolei lokalnych jest pod względem technicznym to, iż powinny być wąskotorowe, a zatem tańszym kosztem budowane, i łączyć z siecią wielkich kolei ile możności jak największą ilość siedzib produkcyi rolniczej i przemysłowej, oraz siedziby zbytu i znaczniejszej frekwencyi ludzi, tj. takich siedzib, które leżąc na boku głównych traktów bywają pomijane tak przez państwo jak przez prywatne towarzystwa przy budowie wielkich sieci kolejowych, obliczonych na ruch wielki i siedziby wielkie z pominięciem małych. Takie wąskotorowe koleje mogą być kręte, aby dogadzały swemu przeznaczeniu łączenia tych zaniedbanych miejscowości — i dadzą się łatwiej w krętych kierunkach budować, niż koleje szerokotorowe.

Administracya ich powinna być również inna, nie na liniach normalnych i we własnym zarządzie, ale nie — Broń Boże! — w poruczonym zarządzie administracyi sąsiedniej sieci kolei normalnej.

Z powyższego streszczenia poglądów szan. autora, rozwiniętych w pierwszym artykule, wynika, że kolej, której dajemy nazwę „lokalnej", jest odrębnym rodzajem drogi komunikacyjnej, odmiennym od kolei państwowej lub wielkiej sieci kolei prywatnej — i dlatego cała sprawa kolei t. zw. lokalnych pod każdym względem inaczej powinna być traktowana.

Najważniejsze i do obecnej sytuacyi w kraju najwięcej zastosowane, praktyczne i nader trafne uwagi szan. antora mieszczą się w drugim artykule, z którego najważniejsze ustępy uważamy za potrzebne poniżej powtórzyć:

Sieć kolei ogólno państwowych w innych krajach naszej monarchii jest już wykończoną lub bliską wykończenia; w Galicyi zaś potrzebuje ona jeszcze wielkiego uzupełnienia. Nie stało się to może z przyczyny świadomego zaniedbywania kraju, geograficzne atoli położenie Galicyi domaga się daleko więcej kolei ogólno państwowych, niż ich mają np. Styrya, Kraina, Vorarlberg, lub górna Austrya. We wszystkich krajach, wchodzących w skład monarchii, powstały i powstają koleje państwowe bez pieniężnego wsparcia ze strony kraju, więc nie ma powodu, aby w Galicyi działo się inaczej — i tutaj powstaną koleje państwowe bez pieniężnej pomocy kraju. W innych krajach wspiera rząd budowę kolei lokalnych, więc jest nadzieja, że i galicyjskim kolejom lokalnym wsparcia nie odmówi. Dzisiaj jednak tego od skarbu państwa nie żądajmy, domagajmy się raczej, aby sieć kolei państwowych była jak najrychlej uzupełnioną, bo i z takiej kraj korzysta. Na uzupełnienie zaś sieci kolei państwowych — kraj nie ma powodu dawać pieniędzy, bo to sprawa ogólno państwowa, więc też z ogólnego funduszu załatwioną być winna. Zresztą żadna z innych prowincyj nie dała pieniędzy na uzupełnienie sieci kolei państwowych, dlaczegóż uboga Galicya czynić ma inaczej?

Te miliony, które kraj wotować zamyśla na koleje lokalne, niechże więc nie idą na koleje, którym tylko nazwę taką dano, a które niemi nie są; kraj niech zawotuje o ile możności najwięcej, ale niech nad tem bacznie czuwa, aby za pieniądze zawotowane powstawały tylko koleje lokalne. Cała polityka kraju naszego powinna przeto być skierowaną nie do tego, aby budować za nasze pieniądze jak najwięcej kolei, ale raczej do tego, aby za nasze pieniądze powstały tylko koleje lokalne. Musimy dokładnie rozróżnić, która kolej jest lokalną, — a której niewłaściwie nazwę tylko taką dano. Rozróżnienie w tym kierunku jest na szczęście łatwiejszem, niż się to na pozór wydaje.

Interes kraju wymaga naprzykład połączenia Tarnopola z Trembowlą. Wydział krajowy wypracowuje trasę, wiodącą przez Mikulińce, Strusów i samą Trembowlę i prosi o zatwierdzenie tej wąskotorowej trasy. Rząd zatwierdza projekt ten pod warunkiem, że kolej otrzyma tor szeroki i że nie poprowadzi przez Mikulińce, Strusów i samą Trembowlę, lecz zostawi te miasteczka o kilka km. na uboczu, przez co trasa znakomicie się skróci. Żądanie podobne jest ze strony rządu, mającego na oku cele ogólno-państwowe, najzupełniej racyonalnem, ale w takim razie wypadałoby, aby kolej ogólno-państwowa powstała kosztem funduszu ogólno-państwowego, bez pieniężnego współudziału kraju. Kraj nie ma powodu spełniać pod takimi warunkami życzenia rządu. Wydział krajowy zatem wykaże, że kolej, jakiej rząd sobie życzy, nie odpowiada wymaganiom kraju. Nie chodzi tu bowiem o kolej państwową, lecz o obsługę ruchu krajowego, kolej zatem prowadzić musi przez same serca miasteczek: Mikulińce, Strusów i Trembowlę. Co do szerokości toru, może być, że cel powyższy osiągnąćby można za pomocą kolei normalno-torowych, jeżeli jednak zważymy, że nie mamy i długo mieć nie będziemy na tyle do wożenia, aby módz wyzyskać zdolność przewozu kolei normalno-torowych, z natury rzeczy nasuwa się kolej wąsko-torowa, jako jedyne narzędzie, wymogom tym odpowiadające. Na cóż przewozić karetą, kiedy jednokonka najzupełniej wystarcza? Kraj nie jest na tyle bogatym, aby mógł sobie pozwolić na luksus kolei szerokich tam, gdzie koleje wąskie najzupełniej wystarczają i na długie lata wystarczać będą. Kolejami wąskotorowemi można bowiem w danym razie dwa razy więcej przewozić, niż dziś przewozimy na kolejach szerokich.

Rząd, uznając argumenta Wydziału krajowego, koncesyi nie udzieli i wybuduje własnym kosztem kolej, wiodącą najkrótszą drogą z Tarnopola do okolic Trembowli i dalej ku granicy. My zaś wybudujemy kolej, która pójdzie przez Mikulińce, Strusów i Trembowlę, a na tem wszystkiem kraj tylko zyska.

Ten milion, który kraj wydał na budowę kolei transwersalnej, jest zmarnowaniem grosza publicznego, bo istnienie kolei równoległej do kolei Karola Ludwika leży w interesie ogólno-państwowym, ruch miejscowy wymaga tylko połączeń z koleją Karola Ludwika; kolej transwersalna przyszłaby była więc do skutku i bez naszego miliona. Tak samo i te miliony, które kraj zawotuje, będą zmarnowaniem grosza publicznego, jeżeli wydane zostaną na budowę kolei, któreby i tak, bez naszego współudziału, do skutku przyjść musiały.

Dlatego raz jeszcze powtarzam: nie dajmy się bałamucić nazwom, nie kalkulujmy n. p. tak: ponieważ kolej, łącząca ze sobą punkta A i B jest koleją lokalną budujemy ją kosztem kraju. Rozważajmy głęboko, czy rzeczywiście kolej, która łączyć będzie owe punkta ze sobą, jest koleją lokalną. Jeżeli tak jest, nie wahajmy się i budujmy kolej kosztem kraju, lecz budujmy ją odpowiednio do warunków przewozu; a w takim razie kraj z pewnością nie straci, bo nie ma w Galicyi dwóch punktów, któreby się nie dały połączyć taką koleją, aby ona się opłacała. Każda kolej się opłaci, skoro ją wybudujemy odpowiednio do istniejących warunków przewozu i urządzimy jej administracyą stosownie do wymogów i zwyczajów mieszkańców.

Nie uchwalajmy więc pieniędzy na koleje, którym później damy miano kolei lokalnych, lecz na koleje, które rzeczywiście będą kolejami lokalnemi. A przedewszystkiem miejmy przeświadczenie, że kolej państwowa koleją lokalną nigdy nie będzie, nawet w takim razie, gdyby łączyła te same punkta, których połączenia ruch lokalny się domaga

Listy sejmowe.

I.

Lwów, 25 kwietnia.

„Dziewiąte posiedzenie — czwartej sesyi — szóstego okresu Sejmu galicyjskiego" — zostało wczoraj otwarte, jak na dziewiąte posiedzenie przystało, bez żadnych wstępnych mów autonomicznych lub rządowych, bez poprzedniego nabożeństwa uroczystego, bez kontuszów i fraków. Nie odznaczało się też ono niczem uwagi godnem, prócz chyba protestu posła Antoniewicza, który oświadczył, że polskiej odpowiedzi członka Wydziału krajowego Chamca na jego interpelacyę, nie rozumie. Biedny p. Antoniewicz! Setki razy rozumiał, co mówili w polskim języku polscy posłowie, odpowiadał im zawsze wprawdzie bardzo długo i bardzo nudnie — a teraz nagle nie rozumie po polsku! Byłoby jednak ciekawem, dowiedzieć się, jakim językiem należy do p. Antoniewicza przemawiać, ażeby mu być zrozumiałym? Należy on do partyi, która nie uznaje języka ruskiego, nazywając go „chacholskim" — tym zaś językiem, który według p. Antoniewicza jest *„obrazowannyj"*, (wykształcony) prócz niego samego, p. Kułaczkowskiego i może jeszcze najwyżej dwóch posłów ruskich, nikt w Sejmie nie mówi. Mówią nim chyba jeszcze ci polscy posłowie, którzy go się nauczyli na Sybirze, a ci nie czują do niego pociągu. W ogóle nie łatwym jest wybór języka którym do ludzi barwy p. Antoniewicza przemawiać i pisać należy. Nie dawno stał się wypadek ciekawy, iż jakiś zwolennik *„obrazowannego"* języka, otrzymawszy pismo ruskie pisownią fonetyczną, tak srodze się obraził że listu nie przyjął, a na kopercie napisał, że pisanie fonetyka, to obraza, że Polacy ponoby się czuli bardzo urażonymi, gdyby kto pisał po polsku fonetyką (!!) — i że zamiast pisać po rusku fonetyką, lepiej byłoby już pisać po polsku. A teraz — rób co chcesz. Mów do p. Antoniewicza po polsku, on oświadcza *„nie panimaju"* — pisz do jego politycznego przyjaciela po rusku, on nie przyjmuje, i odpowiada, że już nawet woli po polsku, niż fonetyką! A gdyby tak władza, która takiej odprawy doznała, zaczęła naprawdę po polsku do tych panów pisać? Toż to byłoby gwałtu!

Komisye sejmowe rozpoczęły już swoję działalność — jedne, kończąc sprawy, z wrześniowej sesyi zaległe, inne biorąc pod obradę przedmioty, wczoraj im przez Sejm przekazane. Najważniejsza a nawet i najtrudniejsza sprawa tegorocznej sesyi, sprawa kolei lokalnych, jutro dopiero zostanie odesłana do osobnej, z 11 członków złożonej komisyi, której wybór także na jutrzejszej sesyi nastąpi. Zdaje się niewątpliwem że sprawa ta już teraz, bez dalszego odsyłania do Wydziału krajowego, zostanie stanowczo załatwiona. Wszystkie stronnictwa uznają jej ważność i potrzebę, mogą być tylko niewielkie co do szczegółów rożnice.

Obradują też i kluby. Klub lewicy odbył już dwa posiedzenia, jedno w niedzielę, drugie wczoraj. Znana wam już jest uchwała niedzielnego posiedzenia. Politykę, jedynie dziś dla klubu wskazaną, politykę wolnej ręki zarówno wobec rządu, jak i wobec innych stronnictw krajowych — zebranie ogólne posłów z lewicy sejmowej, jak i Koła polskiego w Radzie państwa, postanowiło zachować i nadal. Położono nacisk na to, że stronnictwo sejmowej lewicy z żadnem innem stronnictwem w stałe sojusze nie wchodzi, że zachowuje sobie zupełną swobodę działania i swobodę poselskiej inicyatywy bez oglądania się na inne kluby — że w każdym poszczególnym wypadku pożądanym mu sojusznikiem będzie każda grupa poselska, która wnioskom lewicy do zwycięstwa dopomódz może. Deklaracya taka, która nie zawiera nic nowego, konieczną jednak była wobec tendencyjnie przez pewną partyę rozszerzanych pogłosek o jakichś sojuszach lewicy w Sejmie i w Kole polskiem, których nigdy nie zawierano. Pogłoski te rozsiewa przedewszystkiem a znanemi środkami publicystycznemi stara się utrzymywać ciągle poseł Dawid Abrahamowicz. Pokonany w sejmie w sprawie konwersyi, której z zaciętym uporem przez trzy lata się sprzeciwiał — począł głosić, iż uchwała konwersyjna jest owocem „kartelu" zawartego w Sejmie pomiędzy lewicą a Stańczykami. On — umiarkowany postępowiec, on, który się przyznaje pozornie do środkowego stanowiska między konserwatystami a demokratami, i który wyobraził sobie, że temi pozorami umiarkowania i środkowości zdoła Sejm zawsze poprowadzić gdzie zechce — został nagle w mniejszości 39 głosów przeciw 84, i to w najważniejszej sprawie, jaka od kilku lat była w Sejmie. Trudno się przyznać, że ta klęska była naturalnem następstwem tego, iż słuszność wszelka, cała racya obliczeń i argumentacyi, wszelkie zdrowe pojęcie naglących potrzeb kraju, były po stronie przeciwnej, po stronie tej przez p. Abrahamowicza potępianej lewicy, której myśl od tylu lat broniona, w konwersyjnej uchwale zwyciężyła. Więc trzeba było winę klęski zepchnąć na jakieś nie w istocie rzeczy leżące okoliczności, na nienaturalne sojusze, na kartele sprzecznych stronnictw, dążących do zawładnięcia krajem za pomocą tych sojuszów.

Przeto już wtedy głosił, że kartel taki między lewicą a Stańczykami został zawarty, że sięga on dalej, bo odnosi się także do interesu, który na konwersyi miał zrobić Laenderbank. Tymczasem Laenderbank interesu nie zrobił, warunek mniemanego kartelu nie dotrzymany, a p. Abrahamowicz mimo to dalej przez swoje publicystyczne narzędzia głosi, że kartel istnieje, że lewica idzie na pasku rządowym, ręka w rękę ze Stańczykami. A za główny na to dowód służy mu głosowanie lewicy za wiceprezydenturą p. Madeyskiego. I rzecz ciekawa, jaki tu się wydarza błąd logiczny tym dziennikom, które jak pacierz za panią matką powtarzają, że lewica stała się rządowem stronnictwem.

Przy owym wyborze wiceprezydenta kandydatem rządowym był p. Abrahamowicz — hr. Taaffe najwyraźniej i usilnie go popierał; lewica głosuje przeciw rządowemu kandydatowi, co jednak nie przeszkadza na podstawie tego właśnie faktu, głosić o niej, że jest rządową. Gdzież tu logika i gdzie — uczciwość? Lewica w Kole polskiem pragnie tylko zachować niezależne stanowisko Koła, jako poselstwa naszego do Rady państwa, zarówno wobec rządu jak i wobec innych stronnictw w parlamencie. Lewica kilkakrotnie z całą energią a skutecznie postarała się o to, ażeby Koło dało dotkliwą naukę centralistom, kiedy się zanadto rozzuchwalać poczęli — uczyniła tak samo wówczas, gdy znowu klub Hohenwarta swojemi stosunkami z niektórymi paniczami Koła polskiego chciał Kołem rządzić i na swoje już dawno nie autonomiczne, lecz tylko możliwie najbardziej zacofane tory je sprowadzać. Ci zaś panowie, którzy obecnie rozpoczęli kampanię przeciw lewicy, stają się wprost śmiesznymi, kiedy nazywają siebie niezależnem, opozycyjnem stronnictwem, a lewicy rządowość zarzucają — kiedy czynią na swoją korzyść porównania między swoją postępowością i liberalizmem, a wstecznictwem Stańczyków. *Ambo meliores!*

Ale zapytacie: cóż to ma wspólnego z Sejmem i sejmowemi sprawami? Zdaje się, że ma — bo już w Wiedniu zapowiadano ataki w Sejmie na lewicę, więc stanowisko wiedeńskie odbije się prawdopodobnie i w Sejmie. Ma zresztą i tę jeszcze łączność, że szło nam o uzasadnienie, dlaczego sejmowy klub lewicy uznał za stosowne u wstępu sejmowych narad uchwalić wspomnianą rezolucyę.

Zapewne już także wiecie, że lewica postanowiła wnieść do Sejmu opracowany przez dra Rutowskiego projekt ustawy gminnej, oparty na utworzeniu gmin okręgowych. W chwili, gdy list ten pójdzie pod prasę, projekt ten będzie już do laski marszałkowskiej wniesiony.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Poznań,** 22 kwietnia.*

(Germanizacya polskich ewangelików. — Objawy aberacyi szowinistycznej i ich skutki. — Litwini pruscy zabierają się do sprężystej agitacyi. — V. walny zjazd śpiewaków w Krotoszynie.)

(φ.) Mamy na kresach Księstwa w powiecie odolanowskim kilkadziesiąt tysięcy ludu polskiego wyznania ewangelickiego, dalej dość gęsto jest rozrzucony lud nasz protestanckiego wyznania z tamtej strony Prosny w powiecie wieluńskim i za granicami Księstwa w północnej części Śląska, a od kolonistów nie-

DWA BIEGUNY.

POWIESC

Elizy Orzeszkowej.

5

(Ciąg dalszy.)

Byliśmy bardzo uprzejmi. Rzecz to zresztą wiadoma, że nikt nie potrafi być więcej od nas uprzejmym i gościnnym. Panna Zdrojowska była naszym gościem i znaliśmy dobrze obowiązki swoje względem tej osoby, która do naszej sfery należała — pomimo idylicznego warkocza i antedyluwialnej sukni. Ją ta nasza uprzejmość i gościnność nie rozrzewniała wprawdzie, ale widocznie ujmowała. Z uprzejmym uśmiechem dobrze wychowanej kobiety wysłuchała wszystkich zaproszeń i oświadczeń, poczem znacznie już z towarzystwem wielu naraz osób oswojona, trochę jednak rumieniąc się, rzekła:

— Miałam interesy w tem mieście do załatwienia, ale najważniejszą przyczyną, która mię sprowadziła do tego ogniska naszej oświaty i zbiorowej pracy, była wielka potrzeba zaczerpnięcia w niem świateł, wiadomości, wskazówek. Okolica moja, przez ostatnie wypadki ogołoconą została z ludzi, u których mogłabym znaleźć moralną pomoc i radę....

Słowa te wypowiedziała z naturalnością nadzwyczajną, ale w nas obudziły one żartobliwość, niezbyt złośliwą zresztą, owszem, bardzo miłą. Pierwszy Widzki dał jej ujście, ze swego stanowiska redaktorskiego, w sposób grzeczny i poważny zapytując:

— Łaskawa pani ma zamiar pisać do druku?

Parę osób uśmiechnęło się nieznacznie. Staś za plecami memi szepnął:

— Może idzie o kolonistów do wytrzebiania puszczy....

Ale ona zdawała się uszczęśliwioną tem, że Widzki bezpośrednio zwracał się do niej i z pośpiechem odpowiedziała:

— O, nie! Nigdy nie myślałam o pisaniu do druku i zadanie moje jest wcale innem. Przed trzema laty miałam nieszczęście stracić brata... wkrótce potem ojca... i stałam się jedyną właścicielką znacznego majątku, z którego pragnęłabym zrobić jak najlepszy użytek, tem bardziej... że uważam go nie za własność, lecz za depozyt.... .

Ciekawości, zadziwienia, nawet zgorszenia, których wyrazy przemknęły po twarzach obecnych, albo i trwale na nich osiadły, opowiedzieć niepodobna. Miała znaczny majątek! Chciała z niego zrobić jak najlepszy użytek! Uważała go za depozyt! Jakże można odzywać się z czemś podobnem! Idalka próbowała wprowadzić rozmowę na tor inny, ale towarzystwo nie pozwoliło pozbawić siebie zabawy oryginalnej. Osobę, tak w świecie nową, doprowadzić do publicznych zwierzeń, wzniecało ambicyę wielu naraz umysłów. Józio, syn sławnego prawnika i który wraz ze mną uczęszczał był, co prawda niezbyt często, na prawny wydział uniwersytetu, z uroczystą prawie powagą zapytał:

— Pani nie posiada dobrze uregulowanego prawa własności?

Panna Zdrojowska, widząc poważne usposobienie obecnych, ożywiła się znacznie.

— Owszem, posiadam je jak najlepiej uregulowane pod względem prawnym — odpowiedziała.

— Więc zkądże myśl o depozycie?

— Bo posiadaczem tego majątku byłby brat mój, gdyby żył....

— Ale ponieważ umarł.. — z melancholijnem rozpostarciem rąk zauważył Widzki.

— Więc powinnam obrócić go na jak największą korzyść tego, co on kochał...

Było to już tak górne, że poprostu zamieniło nas w głąby. Takeśmy się zadziwili, że zapomnieliśmy o żartowaniu. Panie, za wachlarzami, trochę uśmiechały się, trochę zaczynały szeptać pomiędzy sobą, ale panna Zdrojowska stanęła widać na takim gruncie i znalazła się pod takim wpływem, wobec których nieśmiałość jej znikła i pozostała tylko chęć wypowiedzenia najdroższych uczuć i myśli Nie rumieniła się już, owszem, trochę pobladła i z płomieniem w oczach rzekła:

— Tak marzyłam, tak pragnęłam znaleść się tu, poznać tych, którzy społeczeństwu naszemu przewodniczą, usłyszeć ich zdania, zaczerpnąć od nich świateł, wskazówek...

Kilku z pomiędzy nas ukłoniło się głęboko.

— Pani! czem tylko słabe siły nasze służyć mogą!

— Jakich mianowicie świateł i wskazówek?

Cała w promieniach i płomieniach, nerwowym ruchem ręki mnąc fałdę sukni i, jak mi się zdawało, drżąc nieco, mówić zaczęła:

— Idzie mi o to, czy w pojmowaniu zadania nie popełniam błędu. Zdaje mi się, że dla tych, którzy mają szczęście posiadać ziemię i żyć pośród ludu, nic nie ma ważniejszego nad udoskonalenie ziemi i ludu. Praca około roli dla podniesienia jej produkcyjności i około dusz ludzkich dla ich uszlachetnienia.. to są zarysy główne... ale szczegóły, sposoby...

— Szczytne uczucia! — zadeklarowało parę głosów męzkich, a jeden kobiecy zauważył:

— Ależ te rzeczy muszą być strasznie trudne i... nudne!

Widzki zaś łagodnie i współczująco wtrącił:

— Czy nie za wielki ciężar dla sił niewieścich?

Podniosła na niego trochę przenikliwe, a trochę smutne oczy.

— „Poranek" inaczej o siłach niewieścich utrzymuje — zcicha wymówiła.

Widzki zmięszał się nieco.

— Pani łaskawa — zaczął, — teorya. . a praktyka... rzeczy różne...

Po raz pierwszy na niego i w ogóle po raz pierwszy podniosła głowę i spojrzała trochę z wysoka.

— Spostrzegać zaczynam że tak bywa..

Zdawało mi się, że w tej chwili spostrzegać też zaczynała w rozmowie ładnie utajoną podszewkę żartu, ale spostrzeżenia tego nie była jeszcze pewną

— A jabym tu miał do zarzucenia — z wielką zewnętrzną powagą zaczął Józio — że takie pojmowanie życia jest zbyt surowem... zbyt oddalone od źródeł i wzorów cywilizacyi, aby przez kogokolwiek, bez ostatecznej konieczności, akceptowane być mogło.

Zelektryzowało to ją znowu tak bardzo, że o spostrzeżeniu, czy podejrzeniu swojem zupełnie zapomniała.

— A mnie się zdawało — zaczęła — pewną nawet byłam, że w takich okolicznościach wszyscy surowo pojmujemy życie, że tu szczególniej, w ognisku naszej oświaty, naszych dążeń i ideałów, takie pojęcie o życiu jest panującem, wskazywanem... Zresztą, nie wiem doprawdy, czy w ogóle podobna być szczęśliwym, nie mając jakiegoś celu, zadania, szczególniej tak naturalnego i koniecznego...

Istotnie, to co mówiła wydawało się jej tak naturalnem i koniecznem, jak samo mówienie o tem i zajmowanie tem — wszystkich w ogóle, a przewodników społeczeństwa w szczególności. Zresztą w zasadzie, wszyscy byliśmy tego samego, co ona, zdania, tylko nie doświadczaliśmy palącej ochoty stosowania go do siebie i raziła nas ogromnie forma, w której wypowiedzianem zostało. Ilski szczególniej z szeroko otwartemi i wlepionemi w nią oczyma, wyglądał przekomicznie.

— O cóż więc właściwie łaskawej pani idzie? — ze szczerem zdziwieniem zapytał.

— Pragnęłam usłyszeć zdanie ludzi, społeczeństwu przewodniczących, o obowiązkach, które w tej chwili najważniejszemi są dla posiadaczy większych własności ziemskich... i o tem także, jakiemi sposobami te obowiązki najlepiej spełnić można...

(D. c. n.)

mieckich odróżnia się ten lud nietylko mową, obyczajami, ubiorem, rysami twarzy, ale o jego polskiej narodowości świadczą również nazwiska czysto polskie, jak n. p. Krobicki, Maszałek, Kubica, Zawada, Sujka, Kuna, Kószka, Kozinoga, Koniacki, Dawczyński, Wysika, Skliwicz i wiele innych.

Niestety lud ten dla swej narodowości polskiej nie ma już zrozumienia, wyznanie jego ewangelickie stanowi zarazem dla niego i o narodowości: tak ludowi temu wpoili to już od kilku generacyj pastorzy ewangeliccy i choć w domu i w kościele zna tylko język polski, uważa się za Niemca: za Niemców uważają także nasi włościanie polsko-katoliccy swych braci ewangelickich, i nie ma tam nigdzie inteligencyi polskiej, nie ma pism takich, coby te błędne pojęcia w głowach włościan polskich, tak katolickich jak ewangelickich, rozproszyły.

Mimo najzupełniejszej prawowierności państwowej owego ludu polsko-ewangelickiego rząd czyni obecnie co tylko możliwe, by go pozbawić zupełnie nawet mowy ojców, ze zborów ewangelickich ruguje wszelkiemi sposobami nabożeństwa polskie, ze szkół naturalnie naukę języka polskiego ojczystego usunięto, a naukę religii pozostawiono w polskim języku tylko na najniższym stopniu. Pastorzy wszelkiemi siłami rządowi w tej robocie germanizacyjnej dopomagają i kazania niemieckie, zamiast dotychczasowych polskich, stają się coraz częstszemi. Lud biedny nie ma samowiedzy narodowej, bronić się nie umie, a jedyny opór, na jaki się dotąd zdobył, objawia się w tem, że podczas gdy na nabożeństwach i kazaniach polskich zapchane są ludem, to na nabożeństwach i kazaniach niemieckich świecą pustkami. Nie lepiej się obchodzi rząd i jego organa świeckie i kościelne z Mazurami protestantami w Prusach Wschodnich, choć germanizacya ich z większym idzie już oporem dla wyższej ich samowiedzy narodowej. Rząd pruski nie przebacza więc polskości nawet wyznawcom kościoła ewangelickiego i właśnie za pomocą ich kościoła stara się wydrzeć im ich duszę polską. W języku urzędowym nazywa się to naturalnie tylko „obroną niemieckości przed naciskiem i rozrostem polskości". Biedni Niemcy!

Wiadomo, że i Litwinom pruskim, których według ostatniej urzędowej statystyki naliczono w Prusach ogółem 121.345 osób, z pomiędzy których jest wyznania ewangelickiego 117.503, grozi niebezpieczeństwo germanizacyi dla ich ewangelickiego wyznania. I z nimi postępuje rząd tak samo jak z Mazurami i z ludem polsko-ewangelickim na kresach Księstwa i w północnej części Śląska. Ale u Litwinów wyrobione jest już dość silne uczucie narodowe i nacisk germanizacyjny wywołał silny opór. Istnieje już w różnych miejscowościach litewskich cały szereg stowarzyszeń narodowo-litewskich, wychodzą nawet pisma litewskie polityczne i literackie. Litwini mają znaczny zastęp inteligencyi, która prowadzi lud w kierunku narodowym i teraz właśnie wobec prawdopodobnego odrzucenia projektu wojskowego i ewentualności rozwiązania parlamentu poczynają się Litwini silniej organizować w towarzystwa wyborcze, aby agitacya wyborcza nie zaskoczyła ich nieprzygotowanych. We wszystkich powiatach, gdzie ludność litewska stanowi większość, postanowiono rozwinąć agitacyę celem przeprowadzenia kandydatów litewskich, a przynajmniej celem policzenia sił własnych. Nawet w okolicach bardziej zgermanizowanych ludność litewska na własnych ma głosować kandydatów, aby swe zastępy policzyć. Prasa niemiecka o tym ruchu narodowym Litwinów wyraża się naturalnie z wielką niechęcią i usiłuje ich odstraszyć beznadziejnością tych „separatystycznych" wysiłków.

U nas gorliwość germanizatorska panów pedagogów niemieckich wykazuje objawy, zdradzające chorobliwą zaciekłość. Odsądzanie dzieci polskich od ich narodowości polskiej, praktykowane obecnie w szkołach tutejszych na wielką skalę, nie tylko że nie ustaje, ale postępuje progresyjnie. Nie ojcowie decydują o narodowości dziecka, ale widzimi się panów inspektorów szkół na podstawie brzmienia nazwiska.

Do jakich anomalij prowadzi ta procedura germanizacyjna, niechaj posłużą za dowód następujące przykłady, z których właściwie śmiać by się należało, gdyby nie były tak smutnemi i gdyby one tak bardzo nie obrażały uczuć naszych.

Dwie córki obywatela tutejszego Fabisia uznano za Polki, przydzielono je do polskich oddziałów nauki religii i na kartach szkolnych zapisano je jako polską pisownia Fabiś, syna zaś zapisano Fabisch, przydzielono go do niemieckiego oddziału nauki religii i na karcie szkolnej zapisano jako deutsch-katolisch. Podobnie jedna córka obywatela Klundra z Wildy pod Poznaniem, uczęszczająca na tutejszą pensyą pani Estowskiej uznana jest za Polkę i uczęszcza na polski wykład nauki religii, druga uznaną jest za Niemkę i zniewoloną jest uczęszczać na niemiecki wykład nauki religii.

Ale często i nazwisko czysto polskie nie chroni dziecka przed odsądzeniem go od narodowości polskiej.

Dzieci obywatela tutejszego Krajewskiego i małżonki jego z Tomaszewskich uznano jako Niemców i przydzielono je do niemieckich oddziałów nauki religii.

Czy takie postępowanie tutejszych władz szkolnych nie jest zawziętością zaciekłą? I to wszystko dzieje się pod okiem pana ministra oświecenia, który niedawno powiedział w sejmie pruskim, że nie ścierpi „pogwałcania sumienia" i polityki „kłucia szpilkami". Wogóle dziwnym jest stosunek tutejszych władz szkolnych do naczelnej władzy berlińskiej. Gdy tutejszy powiatowy inspektor szkolny usiłował poza plecami ministra przemycić w Poznaniu i następnie w księstwie słynne swe rozporządzenie, sprowadzające prywatną naukę języka polskiego do minimum, pan minister wprawdzie na skutek starań posłów polskich nakazał zaraz owo rozporządzenie wstrzymać, ale podwładnego urzędnika za przekroczenie swej kompetencyi bynajmniej nie ukarał ani nie pociągnął go do odpowiedzialności; owszem niedawno nadano mu tytuł radcy szkolnego. Po p. Schwalbem chciał w tym samym kierunku próbować szczęścia jeden z rektorów tutejszych p. Markus i z rozpoczęciem roku szkolnego pozwolił sobie rzeczywiście w II szkole miejskiej — ścieśnić znacznie prywatną naukę języka polskiego. Na skutek remonstracyi prasy polskiej zwrócił się bawiący obecnie w Berlinie dzielny nasz poseł ks. Jażdżewski z zażaleniem do pana ministra oświecenia i otrzymał zapewnienie, że w ministerstwie oświecenia nie istnieje wcale zamiar ścieśnienia prywatnej nauki języka polskiego. Mimo to p. Markus nie otrzymał żadnej kary, zniewolono go tylko do cofnięcia rozkazu ścieśniającego rzeczoną naukę w II szkole miejskiej. Jak widzimy, panuje pomiędzy tutejszemi władzami szkolnemi popieranemi skrycie przez rejencyą poznańską, a ministerstwem, dziwna jakaś sprzeczność postępowania, która ludności polskiej nasuwa przypuszczenie, że władze tutejsze robią z rozmysłem różne próby germanizacyjne w nadziei, że może ludność polska pozostanie cichą i nie odwoła się do instancyi ministeryalnej. Na szczęście ludność polska nie może już być cichą i gdy pan minister nie da swego „placet" na samowolne rozporządzenia germanizatorów poznańskich, wtedy władze tutejsze chowają je „*ad meliora tempora*" i próby swoje od czasu do czasu ponawiają w nadziei, że ostatecznie władza naczelna przyzna im słuszność.

Ponieważ posłowie nasi niewątpliwie poruszą także w sejmie sprawę przeznaczania dzieci polskich i odsądzania dzieci od ich polskiej narodowości wbrew woli rodziców, przeto zaciekawieni jesteśmy bardzo, jak brzmieć będzie w tym względzie odpowiedź pana ministra i czy stanie na gruncie swego oświadczenia, że nie chce, by w szkole dopuszczano się „pogwałcania sumienia". Władze tutejsze powinny się przekonać, że ta polityka w szkole nie prowadzi do niczego, gdyż rodzice pokrzywdzeni w swoich prawach dochodzą ich w właściwych instancyach bardzo energicznie. Tyle jest pewnem, że dziecko odsądzone od narodowości polskiej — dla niemieckiego lub innego brzmienia nazwiska swego lub dla widzi mi się rektorów tutejszych, nigdy nie stanie się Niemcem, owszem wychodzi ze szkoły ze świadomością krzywdy doznanej i poza szkołą tem bardziej pamięta, że jest Polakiem.

Zarząd związku kół śpiewackich polskich w Poznańskiem ogłasza dzisiaj w pismach publicznych odezwę wzywającą wszystkie istniejące w księstwie Towarzystwa śpiewackie na Zjazd śpiewaków polskich, odbyć się mający w roku bieżącym w końcu czerwca lub na początku lipca w Krotoszynie. Ostatnie Zjazdy, które się odbyły w Poznaniu i w Ostrowie, udały się znakomicie i jest wszelka pewność, że także tegoroczny Zjazd Krotoszyński uda się wybornie.

Ze spraw sejmowych.

(*Opłata od spadków na rzecz funduszu krajowego szkolnego. Nowe okręgi sanitarne*).

Jednem ze źródeł, z których fundusz szkolny krajowy czerpie swoje dochody, są taksy opłacane od spadków, przenoszących kwotę 315 złr. Od roku 1873, w którym fundusz rzeczony przeszedł w zarząd Wydziału krajowego, po koniec r. 1892 przyniosły wspomniane taksy ogółem 162.841 złr. Podstawą prawną, na której opiera się dotychczasowy pobór powyższych taks w naszym kraju, jest ogłoszony cyrkularzem gubernialnym z dnia 7 stycznia 1809 dekret kancelaryi nadwornej z dnia 7 lipca 1808 roku. Dekret ten stanowi, że od każdego spadku, wynoszącego 300 złr. m. k. lub więcej, ma być pobieraną taksa dla funduszu szkół normalnych, a to: jeżeli spadkodawca należał do stanu magnatów, albo jeśli był generałem, w kwocie 4 złr.; jeżeli należał do stanu rycerskiego, lub do tak zwanych honoracyorów, albo jeśli był kupcem, lub oficerem sztabowym — w kwocie 2 złr., wreszcie jeżeli był oficerem niższej rangi mieszczaninem, profesyonistą lub chłopem w kwocie 1 złr m. k.

Nieodpowiadająca nowoczesnym pojęciom zasada wymierzania opłaty według stanu właściciela przedmiotu opodatkowanego, a z drugiej strony chęć przysporzenia funduszowi szkolnemu większych z tego źródła dochodów na pokrycie wzmagających się nieustannie potrzeb szkolnictwa, skłoniła do uregulowania sprawy poboru opłat od spadków w drodze ustawodawstwa krajowego.

Wydział krajowy przedstawia obecnie Sejmowi projekt ustawy w tym przedmiocie:

Opłata ma być pobieraną od spadków powyżej 300 złr. do 1.000 złr. w kwocie 1 złr. Jeżeli czysty spadek przewyższa sumę 1.000 złr., wynosić będzie opłata od każdych 100 złr. przy spadkach nad 1.000—5.000 złr. — 25 ct.; nad 5.000—10.000 złr. — 30 ct.; nad 10.000 do 20.000 złr. — 35 ct.; nad 20.000—30.000 — 40 ct.; nad 30.000—40.000 złr. — 45 ct; nad 40.000—50.000 złr. — 50 ct.

Według zasad podanych, wymierzaną będzie opłata wtedy, jeżeli spadek przechodzi na wdowę, a względnie wdowca po spadkodawcy, albo też na jego krewnych w linii zstępnej lub wstępnej (dziedziców koniecznych). W każdym innym wypadku opłata od spadku wymierzoną będzie w kwocie o 50% podwyższonej.

Te same władze, które dotychczas zajmowały się wymiarem i poborem taks dla funduszu szkół normalnych, wymierzać i pobierać będą opłaty od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Wydział krajowy przedłoży na bieżącej sesyi sejmowej wniosek do uchwały o utworzenie dalszych 29 okręgów sanitarnych. Nowo utworzyć się mające okręgi sanitarne przypadną w pow. bobreckim w Strzeliskach i Wybranówce; w pow. borszczowskim w Skale, w powiecie brodzkim w Szczurowicach i Toporowie; w pow. dobromilskim w Rybotyczach i Nowem Mieście, w pow. doliniańskim w Perechińsku i Rożniatowie; w pow. drohobyckim w Podburzu i Stebniku-Schodnicy; w pow. gródeckim w Janowie; w pow. kałuskim w Wojniłowie i Krasnem; w pow. przemyskim w Medyce; w pow. przemyślańskim w Dunajowie; w pow. rawskim w Lubyczy; w pow. rohatyńskim w Podkamieniu; w pow. sanockim w Jaśliskach; w pow. sokalskim w Tartakowie; w pow. staromiejskim w Chyrowie; w pow stryjskim w Korszynie; w pow. zbaraskim w Nowem Siole; w powiecie tarnobrzeskim w Grębowie; w powiecie horodeńskim w Czernelicy i Obertynie.

Ponieważ zaprowadzenie tych okręgów nastąpi na 1 lipca, przeto wydział krajowy zażąda na nie kredytu 5.500 złr. na rok bieżący a 11.000 złr. na r. 1894.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 26 kwietnia.*

Dzisiaj jest posiedzenie Sejmu krajowego. Telegramy przyniosą nam wiadomość, jeżeli Sejm uchwali coś ważniejszego. O kilku sprawach sejmowych mówimy na innem miejscu, zarazem zwracamy uwagę na rozpoczętą seryę „Listów ze Sejmu".

Według dzienników wiedeńskich budżet na sprawy wspólne w wydatkach na armię będzie powiększony o cztery do pięciu milionów złr. na wzmocnienie kompanij piechoty o 9 żołnierzy w dalszych 25 pułkach i na dalsze powiększenie artyleryi, w myśl dawniejszych postanowień.

Zapisaliśmy już wiadomość, że na konferencyi stronnictw narodowych czeskich nie przyszło do porozumienia głównie dlatego, że według twierdzenia ks. Schwarzenberga w zasadniczych zapatrywaniach nia ma zgody. Różnicę tych zapatrywań między szlachtą feudalną a Młodoczechami sformułował on, jak następuje:

„Zwracam uwagę choćby tylko na wniosek Młodoczechów o prawie powszechnego głosowania, na udział ich w zgromadzeniach socyalistycznych i t. p. Dopóki zatem, moi panowie, nie usuniecie ze swej taktyki bardzo wielu środków działania i sami się nie zmienicie, dopóty braknie warunków solidarnego postępowania. Również w sprawach prawno-państwowych sami przyznaliście różnicę zapatrywań zasadniczych.

Panowie chcecie utworzyć ile możności samoistne państwo, my traktujemy sprawę prawno-państwową w związku z interesem całej monarchii, a ten interes nie znosi takiej samoistności krajów czeskich, jakiej panowie sobie życzycie. — Co się tyczy wniosku o przeprowadzenie równouprawnienia narodowego w szkołach, zwracam uwagę na to, że taki wniosek jest właśnie częścią punktacyj ugodowych, przeciw którym występujecie. — Co do wniosku adresowego zaś doradzaliśmy, aby go nie przedkładać, bo nie uważamy za stosowne wywoływać wzburzenia".

Na to odpowiedział p. Jul. Gregr, że taka odprawa ze strony szlachty feudalnej pcha Młodoczechów na stanowisko, które gruntownie zmieni całą polityczną sytuacyę. Szlachta feudalna idzie razem z rządem i Niemcami i tworzą niejako języczek u wagi. Twierdzi ona, że pragnie utrzymać równowagę między obu narodami w Czechach, — a jednak działa tak, jakby o tem twierdzeniu zapomniała...

W sejmie węgierskim ukończono rozprawę budżetową; — teraz rozpocznie się rozprawa nad ustawą finansową i ona dostarczy znowu sposobności do szerokiego omawiania całej wewnętrznej polityki. — Tymczasem rząd przedłożył ważny wniosek o wewnętrznej „kolonizacyi" i zapowiedział, że w krótkim czasie przedłoży wnioski, mające związek z reformą na polu kościelno-politycznem.

Wniosek o kolonizacyi dąży do tego, aby wielkie dobra, będące własnością państwa, rozmaitych fundacyj i kościelne, rozparcelować na mniejsze folwarki i oddawać je w dzierżawy długoletnie. Z wniosków kościelno-politycznych najpierw ma się pojawić projekt o metrykach cywilnych. Inne pojawią się później.

Ze spraw ruskich.

Organ partyi ukraińskiej ***Prawda*** omawia obecną sytuacyę Rusinów w Sejmie. Ruscy posłowie podzielili się na dwie grupy: na narodową i moskalofilską. Narodowcy (Siczyński, Teliszewski, Sawczak, Huryk, Ochrymowicz, Okuniewski i Romańczuk) utworzyli klub narodowców na podstawie zasad odrębności narodowej, moskalofile zaś (Antoniewicz, Harasymowicz, Hamorak, Korol, Sirko, Kułaczkowski, Barabasz i Rożankowski) dotąd wprawdzie trzymają się razem, porozumiewają, ale osobnego klubu nie utworzyli, a Antoniewicz skonstatował raz nawet na posiedzeniu mężów zaufania, że stronnicy jego nie mają żadnego programu i że dopiero w ciągu bieżącej sesyi sejmowej klub zostanie zawiązany. Dotąd jednak żadnego kroku w kierunku tym nie zrobiono. Poseł Mandyczewski jest dotąd jeszcze dzikim; *Prawda* wyraża pewność, że wstąpi do grona narodowców a nawet jeden ze stronników Antoniewicza, Hamorak, oświadczył Romańczukowi w grudniu ubiegłego roku, że wstąpi do klubu posłów narodowców.

Z postępowania dotychczasowego niezdecydowanego moskalofilów wnosi *Prawda*, że prawdopodobnie zechcą porozumieć się z narodowcami i znowu utworzyć solidarną jedność i znowu mieć, jak dawniej wygodny parawan. Podczas zebrania „*Russkiej Rady*" przyszła nawet deputacya z grona posłów moskalofilskich do Romańczuka z planami porozumienia, a w lutym b. r. nadesłano do „Narodnej Rady" pismo z podobnemi elukubracyami.

„Zdrowy jednak rozum polityczny — słusznie pisze *Prawda* — nie może znaleść innej odpowiedzi na te zabiegi moskalofilów, jak jedynie wskazaćby im należało program posłów narodowców i program „Narodnej Rady". Tu bowiem jest pewna i wielka podstawa do pracy dla dobra ruskiego narodu, a komu prawdziwie zależy na jego pomyślności, a nie na moskiewskich dążnościach, ten we wspólnej pracy weźmie udział. To zasady i stanowisko posłów narodowcow i ogółu prawdziwych Rusinów."

Z Anglii. Budżet angielski. — Niepokoje w Belfast.

Korzystając z świeżo odniesionego zwycięstwa i pod jego świeżem wrażeniem, wniósł gabinet Gladstone'a, na onegdajszem posiedzeniu Izby gmin, budżet na rok przyszły. Wogóle wydatki obliczono na 91½ miliona funtów szterlingów (około 1.100 milionów złr.), dochody na 89 funtów. Budżet przewiduje zatem niedobór w wysokości półtrzecia miliona funtów. Na pokrycie niedoboru proponuje rząd podwyższenie podatku dochodowego o 1 pens na funt szterling. Równocześnie przedłożył rząd zamknięcie rachunków za rok ubiegły. Nadwyżka w dochodach wynosi w tym czasie 20 000 funtów.

Kanclerz skarbu Harcourt w dłuższym wywodzie finansowym starał się wykazać, że nadwyżka dochodu w budżecie zeszłorocznym okazała się głównie w rubryce podatku dochodowego, co świadczy niezbicie o nagłym wzroście dochodów i kapitału, — a jest to najdosadniejszą odpowiedzią na zarzuty pessymistów, że Anglia zrujnowana została szkodliwym rzekomo systemem handlowym. Niedobór nie jest spowodowany ewentualnem obniżeniem się dochodów, lecz zwiększeniem się wydatków, których wszystkie stronnictwa się domagają. Majątek narodowy zwiększa się ustawicznie. Źródła dochodów i dobrobytu kraju nie okazują wcale jakiegoś stałego ubytku, lecz przeciwnie wzmagają się statecznie.

Rozprawę budżetową odroczono na wczorajsze posiedzenie.

Unioniści przeczuwają zupełną porażkę swej działalności przeciw samorządowi Irlandyi i wytężają wszystkie siły, aby terroryzmem wymusić to, czego na legalnej drodze zdobyć nie mogli. W Belfast zanosi się rzeczywiście na poważne zaburzenia. Unioniści w Ulster zbroją się i grożą rewolucyą, wyłamaniem się z pod prawa, gdyby im narzucić chciano konstytucyą irlandzką. Czy jednak o wykonaniu groźby myślą na seryo, — wątpić o tem można. Anglicy zbyt wiele mają poszanowania dla prawa, a rząd zbyt silną posiada władzę wykonawczą, aby o jawnem buntowaniu się jednej prowincyi myśleć można. Na wszelki sposób jednak stronnictwa większości liczą się z możliwością tych zaburzeń, skoro Sexton na onegdajszem posiedzeniu Izby gmin zwracał uwagę na niepokojące wiadomości z Belfast i oświadczył, że zaburzenia te są następstwem agitacyjnych mów Salisburyego i innych przywódców unionistycznych.

Sekretarz stanu Asquith odczytał szczegóły zajść w Belfast i oświadczył, że odpowiedzialność spada na tych, którzy wygłaszali podburzające mowy. Policya użyje wszelkich środków, aby przeszkodzić powtórzeniu się zaburzeń i aby ochronić każdą osobę przed możliwym gwałtem lub zamachem.

Z Rosyi.

Po wydaleniu żydów z Syberyi, wydaleniu bardzo problematycznem, bo ich co rok kilka tysięcy tam pędzą, na mocy wyroków sądowych, następuje wydalenie ich z Kaukazu.

Tu barbarzyński carski ukaz jeszcze bardziej oburza, bo mieszkają tam, jak w Krymie i Środkowej Azyi, izraelici od czasów, kiedy nie było jeszcze wzmianki o rosyjskiej narodowości, a tem bardziej o rosyjskiem państwie. Prawda, że ukaz ma wyłączyć tak zwanych żydów górali, niczem, oprócz wiary, nie różniących się od innych Czerkiesów, ale o innych wschodnich żydach nic rozporządzenie rządowe nie mówi. Jeśli rząd carski może jeszcze jako tako usprawiedliwić rugi żydowskie z właściwych gubernij moskiewskich, gdzie żydzi osiedlili się dopiero po powstaniu, to w ostatnim wypadku żadnego usprawiedliwienia być nie może, oprócz samej przemocy. Powtarzane przez wszystkie ultrarosyjskie dzienniki skargi na żydowski wyzysk, chociaż byłyby gdzieindziej zupełnie uzasadnione, są całkiem bezpodstawne wobec coraz większego rozwielmożnienia się czysto-kacapskiej lichwy, i panowania tak zwanych kułaków, czyli wiejskich wyzyskiwaczy. A w każdym razie możnaby zaradzić złemu prawodawczemi środkami, wreszcie oświeceniem i umoralnieniem mas, a nie azyatycką nahajką i gromadnemi rugami, przypominającemi nietylko Bismarka, ale najgorsze średniowieczne czasy.

Dla uzupełnienia obrazu religijnego prześladowania, dochodzącego w caracie do granic ostatecznych, przytoczymy jeszcze jeden przykład.

Krymscy muzułmanie, z których każdy, jak wiadomo, powinien odbyć pielgrzymkę do Mekki choć raz w życiu, mieli dotychczas w tym celu prawo do zagranicznych bezpłatnych paszportów. Teraz odebrano im tę pociechę i każdy będzie musiał płacić 20 rubli za paszport — albo ryzykować, podług swojej wiary, wieczne potępienie. Dalsze uwagi są, zdaje się, zbyteczne.

Z Serbii.

Z głosów moskiewskich dzienników, jakie pojawiają się z powodu zamachu stanu w Serbii, zasługują szczególnie na uwagę artykuły *Świetu* i *Graždanina*. Artykuły te są nowym dowodem, czego południowi Słowianie spodziewać się mogą po przyjaźni moskiewskiej. Oba dzienniki odsłaniają z całą szczerością zapatrywania Moskwy na wolność i niezależność Słowiańszczyzny. *Świet*, który ma stosunki z wyższemi sferami, oświadcza, że Rosya nie ma powodu do zadowolenia z powodu nowych stosunków w Serbii. Ministerstwo Dokicza nie daje gwarancyi, że wykona warunki, od których zależy przyjaźń Rosyi z Serbią. Temi warunkami jest według *Świetu* ortodoksya, szczególny szacunek dla armii rosyjskiej i zaprowadzenie rosyjskich zwyczai we własnem wojsku! *Graždanin* doradza zaś młodemu królowi, aby starał się wydrzeć władzę skupczynie, tak jak ją wydarł regentom. Konstytucyę u narodów słowiańskich ks. Meszczerski nazywa zabawką, zabawką demoralizującą".

Serbski dziennik urzędowy ogłasza trzy ukazy, z których pierwszy ogłasza amnestyę dla wszystkich, którzy z powodu obrazy panującego, byłych regentów lub władz byli zasądzeni lub są w śledztwie. Drugie dwa ukazy zawierają zupełną amnestyę dla zbrodni i występków z wyjątkiem kradzieży, oszustwa i sprzeniewierzenia. Dla skazanych za ostatnie przestępstwa ukazy zawierają jednak znaczne obniżenie kar. Na podstawie tych ukazów wypuszczono już w niedzielę przeszło 400 zbrodniarzy.

Kronika.

***Kraków**, 26 kwietnia.*

Składki na sprowadzenie zwłok Lenartowicza złożyli w dalszym ciągu: po 50 ct. pp. J. Bociański, J. Madej; po 1 złr. ks. kan. Oprzędek, sekretarz Stafiej, St. Królikowski; 2 złr. włościanie z Bierzanowa za pośrednictwem St. Zbroi; po 5 złr. hr. R. Wodzicki, p. Jałbrzykowski; po 10 złr. wydział Rady powiatowej w Podhajcach, prezes Rady powiatowej A. Milieski, hr. Władysław Mycielski; 14 złr. 50 ct. p. Alojzy Metzger ze składek w Jaśle; 20 złr. wydział Rady powiatowej w Ropczycach; 21 złr. p. Göttinger ze składek w Stryju.

Razem z poprzedniemi wykazami złożono do rąk moich 1.076 złr. 55 ct. *Ksawery Konopka.*

Poufne posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej odbędzie się jutro w czwartek.

Namiestnictwo postanowieniem z dnia 25 stycznia b. r. wcieliło wszystkie budynki i grunta, należące do zakładów Schroniska dla osieroconych chłopców księcia Lubomirskiego, dotąd za rogatką położone, do gminy m. Krakowa. Magistrat wskutek tego polecenia nadał całemu kompleksowi liczbę hipoteczną 232 i dołączył do dzielnicy VI. Schronisko będzie mieć od ulicy księcia Lubomirskiego liczbę oryentacyjną 2. Fundacya domaga się rychłego uporządkowania ulicy księcia Lubomirskiego, darowanej gminie miasta Krakowa.

Błędną wiadomość o zgonie dra Lotara Darguna, dziekana wydziału prawniczego na uniwersytecie Jagiellońskim, zamieściliśmy wczoraj. Zasłużony profesor był bardzo niebezpiecznie chory, lecz w stanie jego zdrowia zaszło polepszenie, dające lekarzom nadzieję utrzymania chorego przy życiu. Przed kilku dniami prof. Dargun nagle prawie zachorował na zapalenie opon mózgowych, o katastrofie zgonu w całem mieście rozeszła się wieść wczoraj w południe. Popełniliśmy grzech łatwowierności, gdyśmy wczoraj osobie zupełnie wiarygodnej zaufali i uwierzyli jej doniesieniu. Możemy otwarcie i ze szczerą skruchą przyznać się do winy tej łatwowierności w doniesienie, które wobec rzeczywistych okoliczności nie było niepodobnem do prawdy. Zbłądziliśmy bez złej pobudki, a pragniemy wierzyć i bez złego następstwa, bo doniesienie nasze o śmierci nie ukróci życia choremu, — przeciwnie, według wiary powszechnej może mu rokować długie życie, czego też z całego serca życzymy. — Dziś poinformowano nas, iż chory ma się znacznie lepiej a opiekę lekarską rozpościerają prawie wszyscy najwybitniejsi profesorowie wydziału medycznego uniwersytetu.

Zabawy i ćwiczenia młodzieży szkolnej w parku dra Jordana rozpoczną się we środę dnia 3 maja i odtąd odbywać się będą (jak każdego roku) codziennie aż do jesieni w godzinach przedwieczornych. Wpisy uczniów szkół ludowych i uczennic przyjmować będzie kancelarya Zarządu parku (tamże) we czwartek, piątek i sobotę (27, 28 i 29 b m.) od godziny 5—7, wpisy zaś uczniów szkół średnich odbywać się będą w poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia (1 i 2 maja) w tych samych godzinach.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się w tutejszem Muzeum techniczno-przemysłowem dnia 14 maja b. r. o godz. 3 po południu. Porządek dzienny: 1) Wybór prezesa Towarzystwa. 2) Wybór I wiceprezesa Towarzystwa.

Z zarządu Towarzystwa tatrzańskiego: *Dr. Kasparek*, II wiceprezes, *L. Świerz*, sekretarz.

Z „Lutni". Z powodu odroczenia koncertu pp. Wąsowskiej i Wejchertowej na piątek, zapowiedziany w tym dniu wieczór muzyczny „Lutni" z udziałem śpiewaczki p. Stamary, odbędzie się dopiero w poniedziałek dnia 1 maja. Członkowie „Lutni" mogą zgłaszać się po bilety do miejsc numerowanych codziennie od godziny 2 do 4 po południu.

Koncert pp. M. Wąsowskiej i H. Weychertowej, zapowiedziany na piątek 28 b. m, w sferach muzykalnych naszego miasta budzi nader żywe zainteresowanie. Obie artystki poprzedza zasłużona sława, zdobywana wszędzie, gdziekolwiek dotąd słyszeć się dały. W szczególności panna Wąsowska grą swą na fortepianie umiała szczery zachwyt obudzić nietylko wśród polskiej publiczności w Poznaniu i Lwowie, ale i wśród Anglików, Niemców i Moskali. Wszędzie uwielbiano jej nadzwyczajną, męską niemal siłę, połączoną z niezwykłą miękkością i śpiewnością uderzenia, skończoną technikę obok głębokiego, niesentymentalnego uczucia. — Niemniej skończoną artystką jest śpiewaczka p. Weychertowa, która dziś już słynie z znakomitej interpretacyi swojskich zwłaszcza kompozytorów. „Głos jej — pisze jeden z poważnych krytyków — robi wrażenie, jak gdyby pod napływem ognia i uczucia przełamywał się chwilowo, lub jak gdyby struny zagwałtownie zadrgały, zanim przyjdą do równowagi, a przygłos ten ma w sobie coś nieopisanie wdzięcznego, coś bohaterskiego i szlachetnego zarazem."

Nie wątpić, że publiczność krakowska pośpieszy tłumnie na występ sympatycznych rodaczek naszych. Nadmieniamy w końcu, że w piątkowym koncercie przyjmie także udział p. Żeleński i wykona wraz z p. Wąsowską na dwóch fortepianach Fantazyę Chopina op. 13, na tle polskich tematów osnutą.

Z teatru. Jutro we czwartek w prześlicznym obrazku scenicznym Fr. Coppée'go „Ojcze nasz" w roli głównej wystąpi po raz pierwszy panna Jadwiga Szwenik, Krakowianka, — poczem odegraną będzie po raz trzeci komedya Graybnera „Książę Jerzy".

Na sobotę, na benefis Władysława Wernera, przygotowuje się wystawienie najnowszej trzyaktowej komedyi Zygmunta Przybylskiego pod tyt. „Wejście w świat", w której biorą udział najlepsze siły naszej sceny.

Koszta naprawy kasztyn i sztachet od strony Rudawy w ulicy Krupniczej wynosić będą w tym roku około 380 złr. Roboty te wykonane zostaną w miesiącach maju i czerwcu.

Zapomogi. Z fundacyi banku hipotecznego udzielił prezydent miasta dr. Szlachtowski procenty po 75 złr. jednemu majstrowi profesyi szewskiej i jednemu majstrowi wyrobu kufrów, z których każdy ma 7 dzieci do wyżywienia.

Ruch budowlany. Magistrat zatwierdził plany na budowę domu dwupiętrowego w ulicy Sebastyana p. Nachmanowi Apterowi, tudzież na dom dwupiętrowy p. N. Englanderowi w ulicy Strzeleckiej.

W sprawie urzędników poczty. Na wiosnę w roku zeszłym wniosło wielu urzędników poczty prośby o przydzielenie ich na czas pory kąpielowej do zdrojowisk, celem poratowania ciężką służbą steranego zdrowia. Zdaje się, iż urzędnicy rzeczywiście potrzebujący dla zdrowia lepszego powietrza, powinniby mieć pierwszeństwo w pełnieniu obowiązków w zdrojowiskach, przed kolegami, którzy jeszcze sił swoich służbą nie zużyli. Wobec nadchodzącej pory kąpielowej, przypomnienie to jest chyba na czasie.

Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie powierzyła roboty blacharskie pierwszej Spółce blacharskiej krakowskiej, mającej lokal przy ulicy Sławkowskiej.

Na kolonie wakacyjne złożyli: pp. Marynia Lipkowska 10 złr., Popławska 1 złr., dyr. Z. Jałbrzykowski 5 złr., Oktawia Wyrzykowska 20 złr., Natalia Sobańska 5 złr., rodzice ś. p. prof. Z. Wróblewskiego z Grodna 10 złr.

Dary te szlachetnych ofiarodawców tem są cenniejsze, im mniejsze środki posiada komitet Towarzystwa dla zaspokojenia niezbędnych na utrzymanie kolonistów wydatków.

Pole doświadczalne dla seminaryów męskiego i żeńskiego ma być urządzone przez gminę m. Krakowa dla celów sadownictwa, pszczelnictwa i warzywnictwa w Dąbiu, gdzie istnieje miejska szkółka drzewek.

Zaręczyny. Dnia 16 b. m. odbyły się zaręczyny panny Maryi Reczkowskiej-John z p. Stanisławem Sas Jasińskim, sędzią ze Lwowa.

Zmarli. W Warszawie zmarł Adam Amilkar Kosiński, znany heraldyk. Zanim poświęcił się prawie wyłącznie tej nauce, napisał szereg powieści, które bądźto drukowane były w czasopismach warszawskich (*Biblioteka warszawska*, *Pielgrzym* itd.), bądźto wychodziły w osobnych wydaniach.

Władysław hr Kalinowski, właściciel dóbr Oryszkowce, urodzony w r. 1831, zmarł w majętności swojej w poniedziałek.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał z Tarnowa p. B. M. kwotę 24 złr., z tego 7 złr. zebranych do puszki.

Pani B. ofiarowała dla czytelń, przez Towarzystwo „Szkoły ludowej" założonych, kilkadziesiąt dzieł, za co w imieniu Towarzystwa serdecznie dziękujemy.

Regulacya koryta Wisły. Rozpoczęto już roboty koło przekopu pod Oklesną, zaś roboty opaskowe prowadzone są pod Jankowicami, Żarkami, Gromcem, Tyńcem i pod Kopanką. — Roboty te już po pierwszej większej wodzie pogłębią znacznie koryto Wisły pod Krakowem i przyczynią się do lepszej obrony Krakowa.

Znaczenie strategiczne Wisły uregulowanej pojął dokładnie rząd rosyjski, który ma rzekę od Zawichostu spławną dla parowców — podczas gdy o regulacyę lewego brzegu od strony Galicyi bardzo mało się troszczy. Od Zawichostu aż po Warszawę ustanowił rząd rosyjski istniejącą już od lat 2 osobną flotyllę wojenną, która służy w czasie pokoju dla celów handlowych.

Z Tow. Biblioteki uczniów wydziału lekarskiego wszechnicy Jagiellońskiej. Zmuszeni niesumiennością dłużników, postanowiliśmy tą drogą przypomnieć tym wszystkim, co do Towarzystwa naszego kiedyś należeli i tak łatwo zapomnieć potrafili o rzetelności i dotrzymaniu zobowiązania honorowego, że Towarzystwo Biblioteki uczniów wydziału lekarskiego wszechnicy Jagiellońskiej istnieje, że z rokiem każdym wzrasta i że należytemu rozwojowi przeszkadza nierzetelność i brak poczucia obowiązku byłych dłużników, których zaległości wynoszą obecnie 3137 złr. 18 ct., jak również spora liczba dzieł wypożyczonych. Niechaj to będzie ostatnia delikatna odezwa do nich i upomnienie, poczem nazwiska nierzetelnych ogłosić będziemy zmuszeni. Nie wiemy, czy miłem będzie tym wszystkim, którzy dzisiaj zajmują wybitne stanowiska w społeczeństwie, gdy odczytają imiona swoje w rzędzie nierzetelnych dłużników, ludzi co łatwo zapominają już nie o poczuciu wdzięczności, ale o wypełnianiu obowiązku względem Towarzystwa, któremu po części zawdzięczają dyplomy swoje.

Kto wie, jak kosztowne są studya medycyny, jak drogie są dzieła lekarskie, ten uzna całą doniosłość i znaczenie istnienia naszego Towarzystwa i potępi tych niesumiennych, co dzisiaj zasobni w środki, nie zwróciwszy zaciągniętego długu, pozostali obojętnymi dla instytucyi, której mają bardzo wiele do zawdzięczenia. Za zarząd *M. Narłowski*, zast. bibliotekarza.

P. S. Wszystkie dzienniki krajowe upraszamy o łaskawe zamieszczenie niniejszego wezwania.

Globus blaszany olbrzymich rozmiarów, gdyż o średnicy 8 metrów, będzie zbudowanym dla celów doświadczalnych astronomicznych przez p. Ostaszewskiego w ulicy św. Marka w ogrodzie do klasztoru należącym.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 maja br. wejdzie w życie urząd pocztowy w Kleczy Górnej, powiat Wadowice, ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy: Klecza Górna, Barwałd Dolny, Barwałd Średni i Łękawica, tudzież obszary dworskie Barwałd Sredni i Łękawica. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą jazdy posłańczej, obiegającej pomiędzy Wadowicami i Mogilanami.

Wiec pocztmistrzów w Wiedniu. Z wszystkich krajów i królestw w austryackiej Radzie państwa reprezentowanych, zjechali się do Wiednia pocztmistrze celem zbiorowego omówienia wspólnych swych potrzeb i postulatów zawodowo społecznych. Na porządku dziennym wiecu umieszczono ogółem dziesięć kwestyj i żądań, a mianowicie: podwyższenie płac, zniesienie średniowiecznością tchnących umów służbowych i zaprowadzenie mianowań na podstawie dekretów, uznanie urzędów pocztowych za urzędy państwowe, przyznanie pocztmistrzom i ekspedytorom praw swojszczyzny, głosowania i wyboru, jak innym publicznym urzędnikom w miejscu urzędowania, ustanowienie płac z góry, zastępstwo w razie choroby na koszt zarządu poczt, wynagrodzenie czynszu najmu na lokalności urzędowe, ograniczenie ruchu osób do przedpołudnia w niedziele i święta, zniżenie cen jazdy na kolejach, w końcu uregulowanie stosunku ekspedytorów w tym duchu, aby pocztmistrze byli uwolnieni od odpowiedzialności za nich.

Około tych dziesięciu kwestyj toczyły się wczoraj nadzwyczaj ożywione obrady, zakończone jednomyślnem tychże uchwaleniem.

Z pocztmistrzów galicyjskich przybyli na wiec do Wiednia między innymi pp. Leopold Mussil z Krakowa i Kowalewski z Rohatyna. Ostatniego zaszczycono wyborem na drugiego wiceprezydenta wiecu.

Szczyt sumienności obywatelskiej. Podczas ostatnich wyborów do paryskiej Rady municypalnej, jeden z wyborców nie mogąc się zdecydować, za którą listą głosować winien, a uważając głosowanie za obowiązek, powiesił się. *Journal des Débats*, który biednemu waryatowi poświęca cały artykuł, nazywa samobójcę: „Wertherem polityki municypalnej".

Arboryt. Dziennik petersburski *Nowoje Wremia* ogłasza ciekawą wiadomość o wynalazku niejakiego p. Kostowicza, który przed kilku laty uzyskał w rosyjskiem ministerstwie przemysłu i handlu patent na wynaleziony przez siebie sposób przygotowywania drzewa. Sposób ten jest nowością technologiczną i widoczną ma przed sobą przyszłość. Preparat ten przygotowuje się w następujący sposób: Kawałek drzewa, dowolnej długości rozkręca się na odpowiednio skonstruowanej maszynie, również wynalazku Kostowicza, na cieniutkie wstążki, poczem kładzie się ich pewną ilość, stosownie do potrzeby, jedna na drugą w ten sposób, aby słoje szły w odmiennych kierunkach i krzyżowały się, następnie skleja się to wszystko specyalnie przez p. Kostowicza ku temu celowi wynalezionym klejem. Belkę w ten sposób sklejoną poddaje się ciśnieniu kilku atmosfer, skutkiem czego staje się ona tak twardą jak metal, zatrzymując jednakże wszystkie właściwości drzewa i daje się obrabiać jak zwykłe drzewo. Z przygotowanego w ten sposób drzewa można robić wszystko: beczki, skrzynki, kufry, siodła, manierki, lance, maszty, posadzki parkietowe, naczynia wszelkiego rodzaju, meble, — słowem wszystko, co tylko z drzewa da się wyrobić. Arboryt przewyższa dobrocią drzewo, gdyż nie posiada jego wad, a natomiast wszelkie jego zalety. Przedewszystkiem jest nieczułym na zmiany atmosferyczne, nie pęka podczas suszy, nie paczy się podczas wilgoci; gwóźdź wbijany w arboryt wchodzi lekko, a siedzi mocniej niż w zwyczajnem drzewie. Przedmioty zrobione z arborytu są lekkie, co jest bardzo ważnem w stosunkach handlowych ze względu na koszta transportu. Wreszcie przedmioty arborytowe są tańsze niż zwykłe drewniane: tak np. zwykła beczka do nafty, zawierająca około 180 kilo nafty, kosztuje dwa do trzech rubli, podczas gdy taką samą beczkę arborytową można dostać za półtora rubla. Niektóre kopalnie nafty nabyły już prawo wyrabiania takich beczek dla swoich celów, a nawet niektóre oddziały wojsk wyrabiają już z tego preparatu siodła i manierki. Doświadczenia, jakie zrobiono w mechanicznem laboratoryum instytutu inżynierów komunikacyi w Petersburgu, stwierdziły w zupełności dobre przymioty arborytu. Między innemi wzięto słup długości półtora metra o średnicy 115 milimetrów, grubości pojedynczych wstążek pół milimetra. Na obu końcach słupa przytwierdzono kawałki zwykłego drzewa i zaczęto cisnąć maszyną hydrauliczną Werdera. Przy ciśnieniu 6 ton (około 6000 kilo) pękł słup przez długość, a skrócił się o 2 centymetry. Drugi słup wytrzymał ciśnienie 5750 kilo i skrócił się o 1,1 centymetra. Porównanie z słupami tych samych rozmiarów przedstawia się jak następuje: Słup z lanego żelaza pęka przy ciśnieniu 13 000 kilo, dębowy przy 1000, sosnowy przy 900, a brzozowy przy 780 kilo, czyli innemi słowy, arboryt jest słabszy niż żelazo lane, mocniejszy za to od dębiny 5,75 razy, od sośniny 6,1 razy, od brzeziny 6,3 razy. Ciężar gatunkowy żelaza lanego równa się 7,3, dębu 0,95, sosny 0,65, brzozy 0,60, a arborytu 0,49. Preparat ten jest więc lżejszym od żelaza lanego 15 razy, od dębu 1,94 razy od sosny 1,33 razy, a od brzozy 1,22 razy. Tym sposobem arboryt jest trwalszym, lżejszym i tańszym od drzewa. Ponieważ wyrabia się z małowartościowego materyału, ma więc według wszelkiego prawdopodobieństwa wielką przyszłość przed sobą, szczególniej w handlu i przemyśle.

Repertoar teatru krakowskiego

We czwartek 27 kwietnia: Pierwszy występ Jadwigi Szwenik „Ojcze nasz", dramat w 1 akcie Fr. Coppée'go i po raz trzeci „Hrabia Jerzy", komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

W sobotę 29 kwietnia: Na dochód Władysława Wernera po raz pierwszy „Wejście w świat", komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W niedzielę 30 kwietnia: Po raz drugi „Wejście w świat", komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Nowe Mody".** W czwartym roczniku *Nowych Mód* obok wyborowej jak zwykle części modnej i toaletowej, oraz bardzo dobrych ilustracyj, coraz większe daje się spostrzegać staranie o treść beletrystyczną, która też w porównaniu z pierwszemi rocznikami jest o wiele lepszą i więcej urozmaiconą. W kilkunastu ostatnich zeszytach umieszczono, oprócz zwykłych „Przeglądów mód", opisu ubiorów, robót ręcznych, nauki haftu kolorowego i t. p., cztery dłuższe powieści, jak: „Czerwony kwiatek", „Książęta", „Pan Damazy" i „Przed sądem przysięgłych", oraz nowelle: „Vae victis", „Grób w Nowym Jorku" i t. d. Z dziedziny spraw kobiecych, wychowania, gospodarstwa i t. d. spotykamy cały szereg dobrych artykułów, a mianowicie: Kluby kobiece w Londynie, Historya kapelusza, Historya muzyki, Nasze nerwy, Maska, Rok 1993, Kobieta w Japonii, Historya kobiety, Piękność a cywilizacya, Siła przyzwyczajenia, Z życia kobiety w Turcyi i t. d. Gdy do tego dodamy, że każdy numer ozdobiony jest 40—50 większemi i mniejszemi rycinami, dalej, że do każdego drugiego numeru dodawaną bywa tablica krojów, oraz zważymy na niską cenę prenumeraty, przyznać musimy, że *Nowe Mody* dobrze spełniają swoje zadanie i nie ustępują w niczem pismom niemieckim i francuskim, które też *Nowe Mody* wyrugować powinny.

Dział ekonomiczny.

Zakaz przewozu w pakietach pocztowych, sukien noszonych wydany dla Wielkiej Brytanii i Irlandyi nie odnosi się do sukien czystych.

Kupony płatne 1 maja od obligacyj pierwszeństwa kolei arcyksięcia Albrechta wypłacać będą: w Wiedniu główna kasa generalnej dyrekcyi dróg żelaznych państwowych; w Berlinie, dla I i II emisyi Bank niemiecki, dla emisyi z roku 1890 Bank narodowy dla Niemiec; w Frankfurcie nad Menem dla I i II emisyi Niemiecki Bank związkowy, a dla I i II emisyi oraz dla emisyi z roku 1890 dom bankowy Erlangen i Syn; w Monachium dla I i II emisyi Bawarski bank związkowy. Od 15 maja kupony wypłacać będzie tylko główna kasa w Wiedniu. Za kupony 5 prc. srebrnych obligacyj pierwszeństwa (1 emisya) wypłacać będą po 7·50 w srebrze, kupony 5 prc. złotych obligacyj pierwszeństwa (2 emisya) po 5 złr. w złocie czyli 12·5 franków lub 10 marek za kupony 4 prc. srebrnych obligacyj pierwszeństwa (emisya z roku 1890) po 20 względnie 4 złr. w srebrze.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (25 b. m.) zapowiedziano 7533, a przypędzono 7318 świń. Z tego było 3250 świnek i 4068 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 46 do 47 ct., wyjątkowo po — ct., średnie po 40 do 44 ct., lekkie po 32 do 37 ct., a świnki po 32 do 43 ct.

Z targów zbożowych.

Kraków, 25 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·60	8·95
Żyto	6·60	7·05
Jęczmień	5·50	5·90
Owies	6·50	6·70
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·80
Słoma	—·—	1·80
Koniczyna na paszę	—·—	3·40
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masła za garniec	4·—	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	76·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	74·50
Tymotka Karma (a nie nasienie)	3·—	3·40

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 26 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·0 mm	743·3 mm	741·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,8	+1°,5	+13°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	69 %	80 %	44 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	1

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 26 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu poświęcone przeważnie przekazywaniu sprawozdań Wydziału krajowego odpowiednim komisyom.

Wniosek p. Skałkowskiego ożywił Izbę. Wnioskodawca w dłuższem przemówieniu uzasadniając go, wykazywał niewłaściwości postępowania władz rządowych przy egzekucyach podatkowych i powołał się na opinię samego ministra skarbu Steinbacha, jako autora noweli egzekucyjnej. Wniosek Skałkowskiego przydzielono komisyi właściwej.

Następnie wybrano komisye bankową i kolejową.

Pp. Rutowski, Fruchtmann i Pilat przedłożyli wnioski o reformie ustawy gminnej, a p. Teliszewski wniosek o reformie ordynacyi wyborczej.

Przyszłe posiedzenie sejmu odbędzie się w sobotę.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Praga, 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw gminnych i powiatowych, przedmiotem rozprawy było sprawozdanie p. Plenera o utworzenie sądu obwodowego w Trutnowie. Większość członków komisyi odrzuciła ośmiu głosami przeciw 4 wniosek młodoczeski o odroczenie, skutkiem tego Młodoczesi zapowiedzieli wniosek mniejszości. P. Trakal ze stronnictwa czeskiej szlachty konserwatywnej przedłożył do uchwały poprawkę, w której wprawdzie oświadcza się za utworzeniem sądu obwodowego w Trutnowie, ale doradza, aby niektórych miejscowości nie włączać do tego obwodu. Uzasadniając tę poprawkę wykazywał, że szlachta konserwatywna nigdy nie zgodzi się na tworzenie czysto niemieckich, zamkniętych obszarów językowych. Nie zgodzi się też sprawozdanie, wypracowane przez p. Plenera o obszarze sądu obwodowego w Trutnowie dla tego, że to sprawozdanie opiera się wyłącznie na pobudkach narodowych. Na oddzielenie niektórych wsi, w których są poważne mniejszości czeskie, i na przyłączenie ich do sądu obwodowego niemieckiego, konserwatywna szlachta nie może zezwolić.

Na to oświadczył p. Plener, że wnioski jego wynikają z propozycyi i postanowień komisyi odgraniczającej w pragskim trybunale apelacyjnym i na opiniach sądów obwodowych w Jiczynie i Królowym Hradcu.

Na tem skończyła się rozprawa jeneralna.

Insbruck, 26 kwietnia. Sejm tyrolski uchwalił rezolucyę, domagającą się, aby sejm zwoływany był obowiązkowo każdego roku w czasie od listopada do stycznia. Posłowie z południowego Tyrolu, którzy nie ukazali się w sejmie, wezwani zostali, aby w ciągu 8 dni przybyli na sejm.

Grac, 26 kwietnia. Sejm styryjski uchwalił dla Wydziału krajowego kredyt w kwocie 100.000 złr. na zakładanie kas systemu Raiffeisena.

Budapeszt, 26 kwietnia. W Izbie poselskiej przedkłada minister spraw wewnętrznych projekt ustawy o prowadzeniu metryk przez władze cywilne.

Minister wyznań wnosi projekt ustawy o recepcyi (równouprawnieniu wyznaniowem żydów), — wśród głośnych oklasków Izby.

Ustawa o prowadzeniu metryk wyklucza księży i rabinów od prowadzenia metryk. Metryki prowadzić będą zaprzysiężeni, publiczni urzędnicy pod kontrolą władz administracyjnych. Przy dzieciach z małżeństw mięszanych należy dokładnie określić religię,— mianowicie chłopcy przyjmują religię ojca, dziewczęta religię matki.

Wzbranianie się wydania świadectwa ślubnego przez księży i rabinów podlega karom. Do wydania świadectw mogą ich zmusić władze wykonawcze.

Cała ustawa wprowadzona ma być w życie najdalej do końca roku 1894; od tego terminu począwszy tylko metryki państwowe będą ważne.

Motywa do tej ustawy, obliczają liczbę okręgów metrykalnych na 4.467, a koszta prowadzenia metryk na 840.000 złr. rocznie.

Ustawa o recepcyi żydów określa, że religia żydowska zostaje równouprawnioną z innemi wyznaniami, a postanowienia 53 artykułu ustawy z roku 1868 doznają zmiany w tym kierunku, że jak przejście z religii żydowskiej na katolicyzm dotąd było dozwolone, tak nadal dozwolone ma być także przejście z katolicyzmu na judaizm.

Berlin, 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego Ahlwardt oświadczył, iż odnośnie do funduszu inwalidów nie posiada żadnych dokumentów, któreby dowodziły, że uprzednio toczyły się jakieś rokowania zarządu z kołami giełdowemi, natomiast ma dowody, że Bleichroeder i Hansemann przy pomocy ówczesnego dyrektora Miquela skrzywdzili naród niemiecki na setki milionów i że Miquel, jako dyrektor Towarzystwa dyskontowego, na własną rękę zajmował się rozmaitemi spekulacyami. *(Śmiech i okrzyki protestu.)*

Miquel odpiera stanowczo niezgodne z prawdą twierdzenia Ahlwardta i oświadcza, że czyni to jedynie ze względu na to, że Ahlwardt jest reprezentantem ludu. Mowca wyłuszcza stosunki rumuńskich kolei żelaznych i twierdzi, że Towarzystwo dyskontowe i Bleichroeder stracili na tem nie mało pieniędzy jednakże zagrożony kapitał niemiecki skutkiem interwencyi innych domów bankowych został uratowany.

Liczni mowcy napiętnowali postępowanie Ahlwardta. Rickert odparł stanowczo zarzut, jakoby za 20 000 mk. sprzedał się żydom.

Berlin, 26 kwietnia. Parlament po dalszych burzliwych zajściach uchwalił wniosek Ahlwardta o przekazanie przedłożonych przez niego aktów komisyi z 21 członków.

Paryż, 26 kwietnia. Izba deputowanych i senat podjęły na nowo swe prace po feryach świątecznych.

Pierwsze posiedzenie Izby przeszło bez żadnego zajścia.

W Senacie Magnier interpelował ministra sprawiedliwości w sprawie ułaskawienia Turpina.

Minister Guérin odpowiedział, iż najwyższej władzy wykonawczej przysługuje prawo ułaskawienia i że minister z aktów sprawy powziął przekonanie, że Turpin 21-miesięcznem więzieniem odpokutował dostatecznie swą winę.

Generał Loizillon oświadczył, iż zachowanie się personalu ministerstwa wojny w sprawie Turpina było zupełnie prawidłowe. Jeden z deputowanych opozycyi wyraził się, iż skazanie Turpina było niesprawiedliwe. Na to oświadczenie odezwały się w senacie liczne głosy protestu.

Freycinet podziękował ministrowi wojny, że tak stanowczo i niedwuznacznie zasłonił swą odpowiedzialnością postępowanie swego poprzednika.

Były minister nadmienił, że rokowania z Turpinem nie doprowadziły do zupełnego porozumienia, ponieważ Turpin zawiele żądał za odstąpienie swych praw.

Turpin zwrócił się następnie do Niemiec, lecz rząd niemiecki odrzucił ofertę.

Skazany został Turpin jedynie za publikacyę swej broszury w sprawie melinitu.

Freycinet przyznaje, że Turpin okazał pewne usługi wiedzy i jeszcze może wiele zdziałać w tej dziedzinie, co zupełnie usprawiedliwia jego ułaskawienie.

Ale nierozsądne zachowanie się jego przyjaciół sprawia, iż teraz żałować trzeba tego ułaskawienia. Mowca chce rozproszyć wszelkie bajki o sprawie Turpina i sądzi, że po tem wyjaśnieniu całe zajście uważać można za załatwione.

Londyn, 26 kwietnia. Lord major przyjmował 200 delegatów z prowincyi irlandzkiej Ulster. Delegaci oświadczyli, że ludność prowincyi Ulster zdecydowaną jest nie uznać parlamentu irlandzkiego, że obecnie w Ulstor prowadzą się spisy młodzieńców wyćwiczonych w robieniu bronią i że w razie poważnych zajść odpowiedzialność spadnie na Gladstone'a i Morleya.

Lord major przyjął uprzejmie deputacyę i oświadczył, że uznaje doniosłość kwestyi irlandzkiej i podziela nieufność delegatów do projektu Gladstone'a, — poleca jednak, aby walkę przeciw temu projektowi prowadzono wyłącznie w drodze konstytucyjnej.

Londyn, 26 kwietnia. *Daily Telegraf* donosi, że sułtan wyraził posłowi Stanów Zjednoczonych ubolewanie z powodu pożaru w Mersinie i zapewnił, że podpalacze będą ukarani a szkoda będzie wyrównaną.

Belfast, 26 kwietnia. Na ulicach toczyły się wczoraj bójki z Irlandczykami. Policya wkroczyła i uwięziła kilka osób. Wielu jest rannych. O północy nastał spokój. Przybyć mają dwa pułki wojska.

Bruksela, 26 kwietnia. Rada generalna stronnictwa robotników wezwała robotników do demonstracyj w dniu 1 maja na rzecz ośmiogodzinnej pracy i uzyskania amnestyi dla zasądzonych podczas ostatniego bezrobocia.

Rzym, 26 kwietnia. Król Humbert ofiarował pół miliona lirów na zakład dobroczynny dla dzieci po robotnikach, którzy zginęli skutkiem nieszczęśliwych wypadków.

Pod willą Borghese odbył się na cześć królestwa włoskich wspaniały turniej rycerski wobec przeszło 200.000 widzów. Królewską parę włoską i cesarza niemieckiego wraz z małżonką powitano entuzyastycznemi okrzykami. Za karty wstępu zebrano 200.000 lirów, które przeznaczono na cele dobroczynne.

Rzym, 26 kwietnia. Cesarz niemiecki nadał sekretarzowi kuryi rzymskiej kardynałowi Rampolli order Czarnego Orła.

Niemiecki sekretarz stanu Marschall miał u papieża osobne posłuchanie, które trwało pół godziny.

Konstantynopol, 26 kwietnia. Komendant eskadry francuskiej na Morzu Śródziemnem, admirał Vigne, przybył tutaj z 45 oficerami. Ma przybyć jeszcze 50 oficerów i zabawią tutaj do soboty.

Sofia, 26 kwietnia. Stambułow, Grekow i Petkow wrócili już z podróży.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 26 kwietnia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	40
Zjednoczony dług w srebrze	98	05
Austryacka renta złota	117	25
5% austryacka renta (marcowa)	96	75
Akcye banku austro-węgierskiego	983	—
Akcye kredytowe	343	75
Londyn	122	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	73
Dukaty austryackie	5	78
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	90

Wiedeń 26 kwietnia. Ruble 127·50. Cena nafty 18·25—20·50. Spirytus 16·— do —·—. Żyto 7·20 do —·—. Pszenica 8·39 Owies 6·35.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

L. 18911.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadanych zostanie **ośm miejsc funduszowych galicyjskich w c. k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z d. 20 maja 1893.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 17 kwietnia 1893.

994 1 3 *Grott.*

L. 19506.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadane będą **trzy miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych z fundacyi** pod nazwą „**Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya**“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z d. 20 maja b. r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 17 kwietnia 1893.

995 1 3 *Grott.*